

29.12.2011

Kolędy Podkarpacia

autor: Barbara Bator

Uśnijże mi, uśnij, siwe oczka stuśnij
siwe, siwiuteńkie, małe, malusieńkie.
Uśnijże mi, uśnij, małe Dzieciąteczko
uśnijże mi, uśnij, śliczne Paniąteczko.
Uśnijże mi, uśnij małe Pachochątko,
uśnijże mi, uśnij niebieskie Dzieciątko.

Kolęda, kołysanka podana przez Marię Szczurek z Jasionki, jest pierwszą, która do mnie przemówiła z kart nowego tomu antologii Kolędy Podkarpacia. Podgórze II. Tyle w niej niebiańskiego spokoju i słodyczy, jaką Matka daje swemu maleńkiemu dziecku.

Czas kolędowania to cudowny czas, a jego wyjątkowy charakter wynika z tego, że Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami. Boże Narodzenie dla nas wierzących to dzień, w którym ogłaszamy światu wesołą Nowinę, że Boży Syn przyszedł do nas, tu na ziemię i narodził się w lichej stajence. Żyjemy w świecie zgiełku i hałasu, zewsząd zalewają nas tradycje z innych krajów. Coraz trudniej o tradycyjne, polskie święta, kiedy media lansują grubasa zamiast Świętego Mikołaja, a symbolem świąt stają się tylko prezenty.

Nasze babcie i prababcie żyły skromniej niż my współcześnie. Ciężko pracowały na roli, zajmowały się domem i gromadą dzieci, nie miały sprzętów kuchennych znanych marek a pierogi na Wigilię lepiły ręcznie. Chleb z babcinego pieca pachniał i smakował najlepiej na świecie. Do dziś pamiętam te święta spędzone w drewnianej chacie, wigilię przy wspólnej misie i kolędowanie. To były cudowne czasy, które teraz staram się przenieść pod dach mojego domu, na mój wigilijny stół. Wszystko wydaje się kończyć, odchodzić w przeszłość, jednak jest coś, co pozwala powracać do tamtych świąt z łezką w oku – kolędy.

Zajmują one szczególne miejsce w moim repertuarze, bo są to pieśni, od których pachnie babcinym chlebem i czuć w nich smak pierogów. Wydobywa się z nich aromat kompotu z suszonych gruszek i kapusty z grochem. A to wszystko spożywane razem w wielkiej wspólnocie w ten jedyny wieczór w roku. Kolęda stała się wigilijnym daniem i życzę, aby wszystkim smakowała tak jak mnie. Najbardziej ukochane dla mnie są kolędy z Podkarpacia, w nich odnajduję wspomnienia z lat dzieciństwa i słyszę tembr głosu, jakim śpiewała moja śp. Babcia Zosia. Kolęd tych są niezliczone ilości i bardzo się cieszę, że są ludzie, którzy pragną ocalić je od zapomnienia.

Bartosz Gałązka jest naszym podkarpackim Kolbergiem. Przemierzył nasz region wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu śpiewów i znalazł tysiące pieśni. Rozpoczął swoją wędrówkę kilkanaście lat temu i wędruje do dziś. Sam mówi, że pewnie życia nie starczy, aby to wszystko zarejestrować. Przed kilkoma laty odnalazłam pana Bartosza i tak rozpoczęła się nasza współpraca, a właściwie przyjaźń muzyczna. Wszyscy wspólnie staramy się, aby tradycja wciąż żyła, a jest to możliwe wtedy, kiedy jest przekazywana. Pan Bartosz wydaje kolejne publikacje z zapisem zebranych śpiewów. Księgi te są w dzisiejszych czasach na wagę złota. Właśnie ukazał się kolejny tom: Kolędy Podkarpacia. Podgórze II. W moich dłoniach jest książka, która jeszcze pachnie farbą drukarską. W pieśniach tych wyśpiewana są: radość, chwała nowo narodzonej Bożej Dzieciny, ale również zaduma nad światem i nad ludzkim

losem. Kolędy schroniły się pod dworskie sklepienia i pod strzechy wiejskich chat. Śpiewali je bogaci i biedni, w domu, w kościele i podczas kolędniczych wędrówek. W kolędach mamy obraz niemal całego społeczeństwa.

Pan Bartosz miał to szczęście poznać tych wszystkich ludzi, którzy pamiętają prawdziwe święta. To były niesamowite spotkania. My również mamy okazję tego dotknąć, wystarczy zagłębić się w tę cudowną antologię. Ja to uczyniłam kilka lat temu i co więcej co roku wraz zespołem namawiamy słuchaczy, aby razem z nami kolędowali od ucha do ucha, od serca do serca. Gorąco polecam Kolędy Podkarpacia. Podgórze II, znajdziecie tam teksty i nutki do wszystkich kolęd, a wystarczy ich do śpiewania na baaardzo długo.

"Za kolędę dziękujemy, zdrowia, szczęścia winszujemy
zostańcież tu wszyscy zdrowi niech wam Pan Bóg błogosławi
na ten Nowy Rok"
Barbara Bator & Vox Angeli